



Przetrwać razem, za wszelką cenę Tylko jak?

Edwin Bendyk, Paweł Marczewski

Rządy wszystkich krajów dotkniętych pandemią obok walki z koronawirusem koncentrują się na ratowaniu gospodarki przed zapaścią. Podobnie jednak jak w przypadku samej pandemii nie ma jednej metody, tylko trzeba stosować pakiet rozwiązań, tak samo interwencja ekonomiczna musi polegać nie tylko na zapewnieniu płynności, ale także indywidualnych dochodów oraz dostępu do usług społecznych. Stawką jest nie tylko gospodarka, ale przetrwanie społeczeństwa.

Pandemia koronawirusa ujawniła wiele strukturalnych słabości organizacji współczesnych społeczeństw, niezależnie od obowiązujących w nich systemów politycznych. Reakcja na zagrożenie zdrowotne i kontrola przebiegu epidemii to kluczowy, ale nie jedyny problem wywołany przez pandemię. Pełna skala wyzwań ujawniła się wraz z wprowadzaniem kolejnych środków zaradczych polegających na kontroli dystansu społecznego (*social distancing*). Zastosowana przez rząd metoda *lock down*, radykalnego ograniczenia mobilności i kontaktów społecznych, z dnia na dzień unieruchomiła całe sektory gospodarki. Turystyka, część przemysłów kultury, gastronomia, wiele usług straciły źródła dochodów, a ich pracownicy utracili pracę lub stanęli wobec groźby jej utraty. Kryzys ujawnił skalę prekaryzacji wymienionych sektorów posługujących się w znacznej mierze pracownikami zatrudnionymi na „elastyczne” umowy nie gwarantujące stałych dochodów ani związanych z nimi świadczeń zdrowotnych i społecznych.

Dramat tych ludzi ujawniły badania przeprowadzone w marcu b.r. przez Royal Society for Arts Encouragement, Manufactures and Commerce¹. Wynika z nich, że 37 proc. pracowników w Wielkiej Brytanii w sytuacji choroby będzie musiało pracować, żeby związać koniec z końcem. 16 proc. obawia się

¹ <https://www.thersa.org/discover/publications-and-articles/rsa-blogs/2020/03/coronavirus-respond-at-scale-build-bridges-to-the-future> [ostatni dostęp 27.03.2020].

bezdumności. Zapewne odsetki te różnią się w różnych społeczeństwach, problem ma jednak charakter powszechny, ze względu na uniwersalizację zjawiska prekaryzacji zatrudnienia, zwłaszcza w sektorze usługowym.

Kryzysowy dochód

Obecny kryzys różni się jednak zasadniczo od wcześniejszych kryzysów koniunkturalnych, jak Globalny Kryzys Finansowy. Pracownicy pozbawieni na skutek pandemii pracy i źródeł dochodów praktycznie nie mają możliwości poszukiwania alternatywnego zatrudnienia lub podjęcia pracy na własny rachunek, bo reżim kontroli zagrożenia epidemicznego wyłączył znaczne części rynku oraz możliwości działań o charakterze gospodarczym.

To sytuacja wyjątkowa i bezprecedensowa, wymagająca wyjątkowych i bezprecedensowych środków zaradczych. Ocenę tę doskonale wyraził Jim O'Neill, przewodniczący brytyjskiego Chatham House². W manifestie ogłoszonym w witrynie Chatham House zwraca on uwagę, że metody zastosowane w trakcie Globalnego Kryzysu Finansowego w 2008 roku, mające na celu podtrzymanie płynności finansowej i aktywności gospodarki, które polegały głównie na luzowaniu ilościowym (*quantitative easing*), tym razem nie wystarczą.

Potrzebne jest nie tylko podtrzymanie płynności i stymulacja popytu w wymiarze makro, ale także podtrzymanie siły nabywczej jednostek. To nakaz zarówno moralny, warunek uczciwej relacji wyrażającej się transakcji – chronisz siebie i społeczeństwo, przyjmując dolegliwości reżimu epidemicznego, z brakiem pracy włączanie, w zamian otrzymujesz za to minimalne wynagrodzenie. Realizacja nakazu moralnego ma jednak głęboki sens gospodarczy, bo utrzymanie siły nabywczej jednostek przekłada się na popyt rynkowy.

Jim O'Neill proponuje więc People's QE, czyli ludowe luzowanie ilościowe – wypłatę wszystkim dorosłym obywatelkom i obywatelom pensji obywatelskiej. People's QE odwołuje się do idei powszechnego dochodu gwarantowanego, nie ma jednak charakteru stałej pensji, lecz świadczenia wypłacanego w czasie kryzysu. Po rozwiązaniu odwołujące się do podobnej filozofii sięgnął Hongkong, wypłacając swoim mieszkańcom grant w wysokości 10 tys. HK. W podobny sposób chce wspomóc swoich obywateli Korea Południowa. Rząd Wielkiej Brytanii ogłosił, że państwo bierze odpowiedzialność za wypłatę pensji lub wynagrodzeń do wysokości 80 proc., a pieniądze będzie dystrybuować przez przedsiębiorstwa lub wypłaty bezpośrednie (mechanizm *universal credit*), tym samym chroniąc jednocześnie miejsca pracy, indywidualne dochody i przedsiębiorstwa.

Skala i charakter podejmowanych działań na całym świecie jest rzeczywiście bezprecedensowa, a coraz częściej argumentów za odważnymi działaniami interwencyjnymi dostarcza nowoczesna teoria monetarna (Modern Monetary Theory) pokazująca, że w sytuacjach głębokiego kryzysu interwencja na zasadzie *whatever it takes* jest uzasadniona i nie należy się jej obawiać, bo groźniejsza jest zapaść gospodarcza.

² <https://www.chathamhouse.org/expert/comment/coronavirus-all-citizens-need-income-support> [ostatni dostęp 27.03.2020].

Usługowa siatka bezpieczeństwa

Argumenty za wykorzystaniem mechanizmu powszechnego dochodu gwarantowanego w sytuacji tak wyjątkowej, jak obecny kryzys, nie unieważniają jednak zasadności uwag podnoszonych przez krytyków bezpośrednich wypłat indywidualnych. Zwracają oni uwagę w szczególności na możliwe niepożądane konsekwencje – powszechny dochód gwarantowany wymaga zaangażowania olbrzymich środków budżetowych, co może prowadzić do pokusy eliminacji celowej pomocy społecznej oraz zawężania pola usług społecznych gwarantowanych przez państwo.

W czasie kryzysu wywołanego pandemią jeszcze większej mocy nabiera też argument, wytaczany bardzo często przeciwko powszechnemu dochodowi gwarantowanemu, że koszty dóbr i usług, których ludzie potrzebują do zapewnienia sobie i najbliższym godnego życia, przekraczają na ogół sumy planowane nawet w stosunkowo szczodrych programach powszechnego dochodu. Kiedy wszyscy mieszkańcy Alaski zaczęli otrzymywać od lokalnych władz dywidendę z wydobycia paliw kopalnych, żeby zachęcić ludzi do osiedlania się i życia w nieprzyjaznym rejonie, nie spowodowało to masowego porzucania pracy. Ta szczególna forma powszechnego dochodu jest raczej wsparciem, a nie podstawą większości budżetów domowych, zwłaszcza że średnie ceny żywności na Alasce są wyższe niż w jakimkolwiek innym stanie, a obywatelska dywidenda wynosi 1100 dolarów rocznie.

W sytuacji koniecznego ograniczenia kontaktów społecznych i zamknięcia wielu firm trudne warunki, jakie panują w tej mroźnej części USA, wcale nie wydają się tak dotkliwe. Kryzys ekonomiczny wywołany pandemią przyniesie znaczący wzrost cen i kosztów życia, przy jednoczesnym ograniczeniu możliwości normalnego zarobkowania dla wielu ludzi. Żadna suma, którą bez całkowitego załamania finansów publicznych byłyby w stanie przeznaczyć rządy na podstawowy dochód gwarantowany dla swoich obywateli, nie wystarczy, żeby bez trudności zaspokoić wszystkie istotne potrzeby gospodarstw domowych.

Dlatego żadna skuteczna recepta na ograniczenie negatywnych społecznych i gospodarczych skutków pandemii nie może pominąć kwestii dostępności istotnych usług publicznych. I nie chodzi przy tym wyłącznie o kluczowy w tym momencie system ochrony zdrowia, który staje przed ogromną próbą wydolności, i wszystkie recepty oferowane przez światowe think tanki postulują potężne zwiększenie jego finansowania. Bez dobrze zorganizowanej sieci transportu publicznego, którą będzie można dostosować do podstawowych wymogów bezpieczeństwa w tym trudnym czasie, część obywateli będzie miała bardzo utrudniony dostęp do podstawowych dóbr i usług – jedzenia, leków, opieki. System edukacji, który nie jest w stanie sprawnie przestawić się na tryb nauczania zdalnego, sprawia poważne trudności nie tylko uczniom, ale także ich rodzinom oraz nauczycielom, zmuszonym nagle ponosić znaczące wydatki, żeby zapewnić dzieciom jakąś formę dostępu do wiedzy.

Wszystkie te trudności stwarzają szczególnie poważne wyzwania dla obywateli gorzej sytuowanych, nie dysponujących samochodem lub komputerem. Dotykają jednak wszystkich, również tych, którzy wcześniej opłacali istotne usługi z własnej kieszeni, a teraz stają wobec konieczności radzenia sobie z zamkniętymi prywatnymi przychodniami czy przedszkolami. W sytuacji poważnego kryzysu, zakłócającego działanie kluczowych instytucji usługowych, państwo gwarantujące dostęp do podstawowych usług nawet w czasie próby, okazuje się jedyną instancją zdolną zapewnić siatkę chroniącą przed upadkiem w chaos. Dobitnie świadczy o tym fakt, że Wielka Brytania, kraj, który jeszcze do niedawna ochoczo prywatyzował koleje, co doprowadziło do drastycznego spadku jakości i wywindowało ceny tej formy transportu, teraz, gdy państwo wzięło na siebie odpowiedzialność za zapewnienie stałości połączeń, uznając je za niezbędny warunek funkcjonowania społeczeństwa, *de facto* koleje zrenacjonalizowała.



Jeśli w lepszym, spokojniejszym czasie państwo nie powinno ograniczać swojej polityki społecznej wyłącznie do wypłaty świadczeń, które nigdy nie pozwolą sfinansować wszystkich potrzebnych usług, tym bardziej nie powinno rezygnować z tej roli w czasie poważnego kryzysu. W przeciwnym razie wszyscy możemy znaleźć się w takiej sytuacji, jak wielu pracujących w Polsce obywateli Ukrainy, którzy po zamknięciu granic i zawieszeniu połączeń kolejowych i autobusowych zmuszeni byli płacić setki złotych za podwiezienie na przejście graniczne.

Spór unieważniony przez pandemię

Spór między zwolennikami wprowadzenia powszechnego dochodu gwarantowanego a propagatorami idei powszechnych usług publicznych, który szczególnie intensywnie rozgorzał w Wielkiej Brytanii, został na dobrą sprawę unieważniony przez kryzys pandemiczny. Argumenty obu stron, uważane przez adwersarzy za koronne, zostały zweryfikowane przez nadzwyczajne okoliczności.

Guy Standing, przekonany zwolennik powszechnego dochodu gwarantowanego, argumentował na przykład, że postulat dostarczania potrzebującym usług bez względu na to, czy mają możliwość za nie zapłacić, doprowadzi do pogorszenia ich jakości³. W sytuacji, kiedy kryzys wywołany pandemią utrudni wielu osobom opłaty za podstawowe usługi, to zastrzeżenie wydaje się mało istotne. Już teraz słychać głosy, że wiele nieuprzywilejowanych rodzin ma trudności w zapewnieniu dzieciom dostępu do Internetu, by mogły korzystać z obowiązkowej edukacji zdalnej. W normalnych czasach łatwiej było zaakceptować odpłatność za usługi, które mogły być dla niektórych kosztowne i słabo dostępne. W sytuacji, gdy zagrożone są same podstawy społeczeństwa i jego spójność, a grono osób pozbawionych dostępu do usług rośnie, idea koszyka niezbędnych, bezpłatnych usług jest o wiele bardziej przekonująca.

Kryzys unieważnia również przynajmniej niektóre argumenty przeciwników powszechnego dochodu gwarantowanego. W raporcie na temat tej idei, przygotowanym przez brytyjski progresywny think tank New Economics Foundation, argumentowano na przykład, że wprowadzenie wypłat niezależnie od dochodu paradoksalnie osłabi pozycję pracowników i utrwali prekarność pracy, ponieważ pracodawcy będą mogli utrzymywać niższe płace bez podważania zdolności pracowników do zapłacenia za koszyk podstawowych dóbr i usług – brakująca kwota pokryta zostanie *de facto* przez państwo dzięki powszechnemu dochodowi gwarantowanemu⁴. Dziś jednak w wielu branżach walka toczy się nie o pozycję przetargową w sporze pracowników z pracodawcami, ale o przetrwanie. W tej sytuacji wprowadzenie jakiejś formy powszechnego dochodu gwarantowanego wydaje się niezbędne, by obywatele mogli zaspokoić kluczowe potrzeby konsumpcyjne, a firmy znalazły nabywców na swoje towary.

W tym niezwykle trudnym czasie, wobec zbliżającego się ogromnego kryzysu gospodarczego i społecznego, jest ogromna potrzeba rozwiązań unieważniających spór między tymi stanowiskami. Powszechny dochód gwarantowany może dać obywatelom sieć elementarnego bezpieczeństwa finansowego. Ta sieć sama jednak nie uratuje społeczeństwa przed upadkiem, niezbędny jest również powszechny dostęp do usług publicznych. Jeśli nie chcemy, by kryzys zniszczył nasze społeczeństwa, nie możemy postawić nikogo przed dylematem: kupić jedzenie czy zapłacić za mieszkanie albo dojazd do lekarza.

³ <https://www.opendemocracy.net/en/oureconomy/why-universal-basic-services-is-no-alternative-to-basic-income/> [ostatni dostęp 27.03.2020].

⁴ http://www.world-psi.org/sites/default/files/documents/research/en_ubi_full_report_2019.pdf [ostatni dostęp 27.03.2020].

Tekst ukazał się równoległe na łamach tygodnika „Polityka”.

Edwin Bendyk – publicysta, kierownik Ośrodka Badań nad Przyszłością Collegium Civitas, dziennikarz „Polityki”, członek Zarządu Fundacji Batorego.

Paweł Marczewski – dr, szef działu Obywatele forumIdei Fundacji Batorego. Socjolog, historyk idei, publicysta.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach

3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Agnieszka Łodzińska
Warszawa 2020

ISBN 978-83-66543-12-6